

**Sygn. akt.** IV Ka 530/13

Sygn. akt **IV Ka 530/13**

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 września 2013 roku

#### **Sąd Okręgowy w Bydgoszczy IV Wydział Karny Odwoławczy**

w składzie :

Przewodniczący SSO Mirosław Kędziński - sprawozdawca

Sędziowie : SO Włodzimierz Hilla

SO Adam Sygit

Protokolant sekr. sądowy Aleksandra Deja-Lis

przy udziale Andrzeja Chmieleckiego Prokuratora Prokuratury Okręgowej w Bydgoszczy

po rozpoznaniu w dniu 12 września 2013 roku

sprawy **P. Ś.**

oskarżonego z art.178a§1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Inowrocławiu

z dnia 2 kwietnia 2013 roku sygn. akt II K 5/11

- utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelację za oczywiście bezzasadną;
- wymierza oskarżonemu opłatę w wysokości 140,00 (sto czterdzieści) złotych za II instancję i obciąża go wydatkami poniesionymi przez Skarb Państwa w postępowaniu odwoławczym.

## UZASADNIENIE

P. Ś.oskarżony został o to, że w dniu 1 sierpnia 2012r. około godz.22:00 w K.gm. I.na drodze publicznej kierował samochodem osobowym marki (...)nr rej. (...), znajdując się w stanie nietrzeźwości o stężeniu 1,90 promila alkoholu we krwi, tj. o przestępstwo określone w art.178§1 kk.

Wyrokiem z dnia 2 kwietnia 2013r. Sąd Rejonowy w Inowrocławiu w sprawie II K 5/11 uznał oskarżonego P. Ś.za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu opisanego wyżej tj. występkę z art.178a§1 kk i za to na podstawie tego przepisu wymierzył mu karę 3 miesięcy pozbawienia wolności; na podstawie art.69§1 i 2 kk i art.70§1 pkt 1 kk wykonanie orzeczonej wobec niego kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesił na okres próby wynoszący 2 lata; na podstawie art.71§1 kk orzekł względem oskarżonego karę grzywny w wymiarze 40 stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki za równoważną kwocie 20 zł; na podstawie art.42§2 kk orzekł względem oskarżonego zakaz prowadzenia samochodów osobowych na okres 1 roku oraz na podstawie art.43§3 kk zobowiązał oskarżonego do zwrotu dokumentu prawa jazdy właściwemu organowi ewidencyjnemu; na podstawie art.49§2 kk orzekł wobec oskarżonego świadczenie pieniężne w wysokości 800 zł na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy

Postpenitencjarnej; na podstawie art.626§1 kpk w zw. z art.627 kpk zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe oraz na podstawie art.1 i 2 ust.1 pkt 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973r o opłatach w sprawach karnych wymierzył mu opłatę sądową w wysokości 140 zł.

### ***Od powyższego wyroku apelację wniósł obrońca oskarżonego.***

Wyrokowi zarzucił błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, mający wpływ na jego treść, polegający na dowolnym uznaniu, że oskarżony dopuścił się popełnienia zarzucanego mu czynu, podczas gdy na powyższą konstatację nie pozwala prawidłowa, to jest zgodna z wymogami art.7 kpk ocena zebranego w sprawie materiału dowodowego.

W konkluzji wniósł o zmianę wyroku i uniewinnienie oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu, ewentualnie o jego uchylenie i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

### ***Sąd Okręgowy zważył, co następuje :***

Apelacja obrońcy oskarżonego jest bezzasadna i na uwzględnienie nie zasługiwała.

Odnosząc się do zarzutów zawartych w apelacji obrońcy, w ocenie Sądu Okręgowego, brak jest podstaw do postawienia Sądowi meriti zarzutu obrazy przepisów postępowania ( w szczególności takich, które miały wpływ na treść wyroku) i w konsekwencji dokonania błędnych ustaleń faktycznych.

Ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd I instancji w niniejszej sprawie oparte zostały o należyłą analizę ujawnionych w sprawie dowodów, których ocena nie wykazuje błędów natury faktycznej i logicznej, zgodna jest ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego i nie wykracza poza ramy swobodnej oceny dowodów , chronionej treścią art.7 kpk. Natomiast lektura uzasadnienia sporządzonego przez Sąd orzekający, dowodzi że jest ono szczegółowe i odniesiono się w nim do wszystkich dowodów przeprowadzonych na rozprawie, przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego, w sposób przewidziany treścią art.424 kpk.

Odnosząc się bardziej szczegółowo do poszczególnych zarzutów odwoławczych obrońcy stwierdzić należy, co następuje :

Obrońca, w swej apelacji poczynił Sądowi Rejonowemu zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego wyroku. Tymczasem zarzut taki może zostać uznany za trafny jedynie wówczas, jeśli skarżący wykaże, że ustalenia sądu nie zostały oparte na całokształcie zebranego i ujawnionego materiału dowodowego albo, że ocena poszczególnych dowodów jest sprzeczna z zasadami logicznego rozumowania, wskazaniami wiedzy czy doświadczenia życiowego. Apelujący temu zadaniu nie sprostał, nie przedstawił bowiem w swoim środku odwoławczym argumentacji, która wskazywałaby na zasadność tego zarzutu. Nadto stwierdzić należy, że zarzut jaki skarżący postawił wyrokowi jest skrajnie ogólnikowy i lakoniczny co czyni niemożliwym bliższe odniesienie się do niego. W praktyce zatem przedmiotem analizy Sądu odwoławczego jest argumentacja zawarta w uzasadnieniu apelacji, która zresztą nie do końca zbieżna jest z brzmieniem zarzutu.

Tym niemniej apelacja także w zakresie podniesionego zarzutu obrazy przepisów postępowania, podejmuje w gruncie rzeczy jedynie polemikę z prawidłowymi ustaleniami Sądu Rejonowego, prezentując nader wybiórczą i subiektywną optykę oceny dowodów oraz poczynionych na ich podstawie ustaleń.

W szczególności Sąd Okręgowy nie podziela twierdzeń apelacji, jakoby zebrany w sprawie materiał dowodowy nie był wystarczającym do przypisania oskarżonemu winy w zakresie stawianego mu zarzutu.

Przede wszystkim obiektywne dowody zebrane w sprawie nie pozostawiają jakichkolwiek wątpliwości, że to oskarżony P. Ś.kierował samochodem w momencie zdarzenia.

Przekonują o tym następujące dowody i fakty :

- zeznania świadków T. P. i M. G., którzy słyszeli i widzieli moment wypadnięcia samochodu z drogi, jego „dachowanie”, dotarli na miejsce, gdzie zatrzymał się samochód niezwłocznie (nie później niż po około 5 minutach) i w zamkniętym pojeździe na miejscu kierowcy znajdował się oskarżony P. Ś.;
- na powierzchni drzwi lewych przednich (a więc od strony kierowcy) na wysokości „oparcia łokcia” oraz na powierzchni poduszki powietrznej ujawniono ślady krwi, która z prawdopodobieństwem graniczącym z pewnością pochodziła od P. Ś.;
- pod siedzeniem kierowcy ujawniono ząb ludzki, górny sieczny, który z prawdopodobieństwem graniczącym z pewnością należał do oskarżonego P. Ś..

Nie bez znaczenia jest i ta okoliczność, że wersja oskarżonego, jakoby kierującym samochodem był jego szwagier T. W. nie została potwierdzona przez opinię osmologiczną. Na siedzeniu kierowcy nie ujawniono bowiem zgodności zapachowej z materiałem porównawczym pobranym od T. W..

Nie jest zasadny zarzut skarżącego naruszenia przez Sąd przy ocenie zeznań świadków T. P., M. G. i T.W. art. 7 kpk.

Obrońca w żadnym razie nie wykazał w skardze apelacyjnej, aby w zaskarżonym wyroku, przy ocenie zeznań tych świadków Sąd dopuścił się obrazy art.7 kpk.

Sąd Rejonowy dokonując oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego w tej części rozważył szczegółowo i wszechstronnie w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku zeznania tych świadków oraz wyjaśnienia oskarżonego. Wskazał którym i dlaczego dał wiarę oraz którym zeznaniom i wyjaśnieniom nie dał wiary, przedstawiając motywy swoich ocen.

W istocie bowiem apelacja w tej części zawiera po prostu odmienną ocenę dowodów, korzystną dla oskarżonego i sprowadza się do założenia, że wiarygodne są twierdzenia oskarżonego i potwierdzające je zeznania T.W..

Tymczasem analiza zgromadzonego materiału dowodowego przekonuje, że sprzeczne z tymi wyjaśnieniami zeznania świadków T. P. i M. G. są konsekwentne, stanowcze, ze sobą zbieżne i razem przekonują o zasadności zarzutu stawianego oskarżonemu.

Zdaniem Sądu Okręgowego ocena tych dowodów poczyniona przez sąd I instancji jest bezstronna, pełna i wolna od błędów faktycznych czy logicznych oraz zgodna z zasadami wiedzy i doświadczenia życiowego, natomiast próby jej podważenia przez skarżącego są niczym innym jak zwykłą polemiką ze swobodną oceną dowodów, co czyni zarzut obrazy art.7 kpk niezasadnym.

Stwierdzić bowiem należy, że przekonanie sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych, pozostaje pod ochroną prawa procesowego (art.7 kpk) wtedy, gdy:

- jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy całokształtu okoliczności sprawy (art.410 kpk) i to w sposób podyktowany obowiązkiem dochodzenia prawdy (art.2§2 kpk),
- stanowi wynik rozważenia wszystkich okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego (art.4 kpk),
- jest wyczerpująco i logicznie – z uwzględnieniem wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego – uargumentowane w uzasadnieniu wyroku (art.424§1 pkt 1 kpk).

W ramach realizacji zasady zawartej w art.7 kpk sąd ma prawo uznać za wiarygodne zeznania świadka (lub wyjaśnienia oskarżonego), co do niektórych przedstawionych przez niego okoliczności i nie dać wiary zeznaniom tego samego świadka (czy też wyjaśnieniom oskarżonego), co do innych okoliczności – pod warunkiem jednak, że swoje stanowisko w tej kwestii w sposób przekonujący (jak ma to miejsce w niniejszej sprawie) uzasadni ( OSNKW 1974/7-8/154, OSNKW 1975/9/133).

Wszystkie te wymogi spełnia ocena wyjaśnień oskarżonego oraz zeznań świadków T. P., M. G. i T.W..

Nadto, jak wielokrotnie podkreślano zarówno w doktrynie, jak i orzecznictwie, istotnym czynnikiem kształtującym przekonanie sądu o wartości osobowego środka dowodowego są spostrzeżenia i wrażenia odniesione w toku bezpośredniego przesłuchania na rozprawie.

Kontrola instancyjna oceny dowodów z natury nie obejmuje sfery przekonania sędziowskiego, jaka wiąże się z bezpośredniością, sprowadza się natomiast do sprawdzenia, czy ocena ta nie wykazuje błędów natury faktycznej (niezgodności z treścią dowodu, pominięcia pewnych dowodów lub logicznej błędności rozumowania i wnioskowania), albo czy nie jest sprzeczna z doświadczeniem życiowym lub wskazaniem wiedzy (por. wyrok Sądu Najwyższego z 11 lutego 2004r IV KK 323/03 Prok. i Pr. 2004/8/9).

Skoro więc ocena zebranych w sprawie dowodów, a więc wyjaśnień oskarżonego, zeznań świadków i dokumentów dokonana została przez Sąd Rejonowy z należytą starannością i wnikliwością, nie zawiera błędów natury logicznej, jest zgodna ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego, to pozostaje ona pod ochroną art.7 kpk.

Sąd odwoławczy dzieląc argumentację zawartą w rzeczowym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, pragnie w pełni się do niej odwołać, nie dostrzegając w związku z tym konieczności ponownego jej szczegółowego przytaczania.

Przed wszystkim nie są zasadne te argumenty, jakie przywołał obrońca dla zakwestionowania doniosłości twierdzeń świadków T. P. i M. G., a w szczególności by niedokładnie obserwowali samochód z oskarżonym w środku przy tym upływ czasu jaki minął od czasu, gdy słyszeli (widzieli) wypadnięcie pojazdu z drogi do ich przybycia na miejsce wynosił około 10 minut co umożliwiło niepostrzeżone opuszczenie samochodu przez rzeczywistego kierowcę.

Także w tym zakresie wywody Sądu Rejonowego w pełni przekonują Sąd odwoławczy. Należy tylko wyeksponować pewne aspekty sprawy dla podkreślenia prawidłowości rozstrzygnięcia Sądu I instancji. Zasadnie Sąd Rejonowy ów czas określił na nie więcej niż 5 minut. Przemawiają za tym twierdzenia T. P. (k.71), który zeznał, że „... zdarzenie było około 100 m od jego domu... widział je przez okno ... narzucił tylko coś na siebie i pobiegł ... zajęło mu to nie więcej niż 5 minut ... „. Nadto proste doświadczenie życiowe przekonuje, że każdy człowiek widząc samochód, który wypada z drogi i słysząc huk (rozbija się, „dachuje”) natychmiast biegnie na miejsce czy to z ciekawości, czy też by pomóc potrzebującym i nic nie jest w stanie go zatrzymać. Tak też zrobił T. P., włożył na siebie ubranie i pobiegł. A że miał do przebycia około 100 m wszystkie te czynności powinny mu zająć nie więcej niż owe kilka minut. Z całą pewnością nie było to 10 minut, jak sugeruje obrońca. Nadto nie jest też tak jak twierdzi obrońca, iż było wówczas ciemno i świadek mógł nie zauważyć opuszczającego pojazd kierowcę. Przeczy temu proste doświadczenie życiowe. Otóż w dniu 1 sierpnia około godz. 21:40 nie jest na tyle ciemno by z odległości do 100 m nie zauważyć osoby, (konturu postaci) wychodzącej z samochodu i uciekającej. Przecież 1 sierpnia trwa lato i o godz.21:40 dopiero zapada zmierzch. Nadto T. P. cały czas zbliżał się do samochodu. Tym samym owe maksimum 5 minut od momentu zauważenia wypadku do przyścia na miejsce istotnie się skraca. A tylko w tym czasie rzekomo faktyczny kierowca niezauważony mógłby opuścić samochód. Dodatkowo w tym też czasie oskarżony musiałby jeszcze wyjść z tylnego siedzenia i przesiąść się na przednie. Też będąc przy tym niezauważonym. Brakuje faktycznych i logicznych podstaw do zaakceptowania tego stanu rzeczy. Chcąc zaakceptować wersję oskarżonego należałoby przyjąć, że natychmiast po rozbiciu samochodu kierujący wybiega z niego, a oskarżony nie bacząc na uszkodzenie ciała, krwawienie z ust, przesiada się na miejsce kierowcy, szukając resztek swojego zęba. Nawet jeżeli chciał go szukać, to dlaczego robił to w innym miejscu niż faktycznie go utracił, ów ząb winien być w miejscu gdzie znajdował się jego „właściciel”, a nie na miejscu, gdzie był kierujący. Przecież to wszystko jest nielogiczne. Po takim zdarzeniu kierujący i inni uczestnicy (pokrzywdzeni) przez dłuższy czas dochodzą do siebie, muszą ochłonąć, zastanawiają się co się stało i dlaczego, przez dłuższą chwilę analizują swoje uszkodzenia ciała, a potem samochodu. Nie było żadnego logicznego powodu by rzekomy kierowca nie zważając na powyższe aspekty wręcz „w popłochu” uciekał z samochodu i w taki sam sposób na jego miejsce siadał oskarżony. Zapadał zmierzch, samochód zatrzymał się w polu kukurydzy i nie było powodu, by nawet kierujący bez prawa jazdy musiał obawiać się natychmiastowego ujawnienia popełnionego wykroczenia.

Powyższe przekonuje, że wersja z innym kierującym, wskazana przez oskarżonego, powstała wyłącznie na potrzeby niniejszego postępowania. Przy tym nie dziwi fakt niemal natychmiastowego wskazania na tę okoliczność przez oskarżonego wobec przybyłych świadków. Przecież P. Ś. to funkcjonariusz policji, doskonale zdawał sobie sprawę z konsekwencji tego co się stało, że popełnił przestępstwo, że w dalszej perspektywie straci pracę. Dlatego wobec przybyłych natychmiast wyraził sugestię, że to nie on kierował samochodem. Wiedział, że z urzędu będzie prowadzone postępowanie i to dla niego jedyna obrona. Dla doświadczonego policjanta (a jak wynika z opinii służbowych - także zdolnego) było to oczywistością. Dlatego też nie sposób przecenić znaczenia faktu owego niezwłocznego wskazania na innego kierowcę przez oskarżonego. Istotne jest natomiast, że nazwisko rzekomego kierowcy oskarżony ujawnił znacznie później, dopiero po kilkudziesięciu dniach.

Jest oczywistym, że osoba T. W. pojawiła się wyłącznie na potrzeby uniknięcia odpowiedzialności karnej przez oskarżonego, który jako osoba nietrzeźwa popełnił przestępstwo, a jako policjant karany za przestępstwo umyślne, tracił też pracę. Z kolei jego szwagier jako osoba kierująca pojazdem bez uprawnień popełnił wyłącznie wykroczenie. Wyłącznie ta kalkulacja przesądziła o przyznaniu się T. W. do kierowania samochodem oskarżonego.

Daleko nie przekonuje sugestia obrońcy, żeby niechęć do wskazania szwagra, osoby bez uprawnień do kierowania pojazdami, decydowała o nie wskazaniu go krótko po zdarzeniu. I ta argumentacja jest nielogiczna i sprzeczna z doświadczeniem życiowym.

Przecież oskarżony jako doświadczony policjant wiedział, że nie wskazując faktycznego sprawcy będzie oskarżony o kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwości. Nie ujawniając osoby kierującego, wiedział że sam będzie skazany za przestępstwo i straci pracę. Nadto nielogiczne jest myślenie oskarżonego „nie ujawnię faktycznego sprawcy, bo nie ma on prawa jazdy i będzie odpowiadał za wykroczenie, więc godzę się na swoją odpowiedzialność za przestępstwo, w następstwie czego tracę pracę policjanta, mimo iż winny nie jestem”. W momencie gdy zaraz po kolizji postronni świadkowie zastali go w zamkniętym samochodzie na miejscu kierowcy jako funkcjonariusz policji musiał liczyć się z podejrzeniem skierowanym na swoją osobę.

Dlatego też w ocenie Sądu owa kilkudziesięciodniowa zwłoka we wskazaniu osoby szwagra wynikała wyłącznie z konieczności znalezienia osoby, która zgodziłaby się wziąć na siebie odpowiedzialność za zdarzenie, poznać jego przebieg przyjąć do organów procesowych i potwierdzić to, ryzykując nawet odpowiedzialność karną za składanie fałszywych zeznań.

W pełni przekonuje argumentacja Sądu dotycząca powodów odmówienia dania wiary zeznaniom T. W.. Przy tym nie ma powodów powtarzania przytoczonej tam argumentacji.

Dodatkowo należy zauważyć, że przy wszystkich mankamentach opinii osmologicznej jako takiej, czyli dowodu nie w pełni „idealnego”, to jednak w okolicznościach sprawy ma swoją wagę fakt, że na siedzeniu kierowcy nie ujawniono śladów zapachowych T. W.. Nie ujawniono też jego śladów krwi w samochodzie, a za to ujawniono (i to na miejscu kierowcy) ślady krwi pochodzącej od P. Ś..

Wszystko to pozwala na wykluczenie wersji oskarżonego o kierowaniu samochodem przez jego szwagra T. W. podczas gdy on w tym czasie siedział z tyłu na siedzeniu pasażera, a gdy po „dachowaniu” samochód zatrzymał się kierujący opuścił go, a on przesiadł się na miejsce kierującego.

Konstatacji tej nie zmienia w znacznej części zasadna argumentacja obrońcy związana z faktem uchybienia przez Sąd polegającego na tym, że „Sąd ustalając stan faktyczny w sprawie oparł się na treści wywiadu udzielonego przez oskarżonego funkcjonariuszom policji w chwili, gdy nie podjęto przeciwko niemu jakichkolwiek czynności prawnych”. Istota argumentacji obrońcy sprowadzała się do tego, że Sąd w swoich ustaleniach oparł się na zeznaniach policjantów, którzy po przybyciu na miejsce zdarzenia otrzymali od oskarżonego informację, że to nie on kierował samochodem, ale inna osoba. Przy tym tą inną osobę określał jako obcego mężczyznę, którego personaliów nie zna, znajomego mechanika. W konsekwencji w sytuacji gdy po znacznym upływie czasu wskazał na swojego szwagra, jako

osobę kierującą, te wcześniejsze twierdzenia, jako rozbieżne niejako dodatkowo osłabiały i podważały twierdzenia oskarżonego.

Przechodząc obecnie do analizy powyższego zarzutu, stwierdzić należy, iż w swojej warstwie teoretycznej zarzut ten jest zasadny aczkolwiek w realiach sprawy nie miał on znaczenia dla rozstrzygnięcia.

Z obecnie obowiązującej normy gwarancyjnej art. 74 § 1 kpk wynika, że oskarżony nie ma obowiązku dowodzenia swej niewinności ani obowiązku dostarczania dowodów na swoją niekorzyść. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 28 czerwca 2000 roku w sprawie II KKN 412/98 stwierdził, że " jeżeli "wywiad" o okolicznościach wypadku, którego kierowca motocykla udzielił funkcjonariuszowi policji w chwili, gdy nie podjęto jeszcze przeciwko niemu jakichkolwiek czynności procesowych, to zgodnie z zasadą nemo se ipsum accusare tenetur niedopuszczalne było późniejsze dokonanie czynności procesowych o charakterze dowodowym w postaci sporządzenia zeznań tegoż funkcjonariusza określających treść "wywiadu. Jeśli sprawca w chwili tego "wywiadu" nie był podejrzanym, to wobec powyższego uzyskane od niego wiadomości nie mogły stanowić dowodu przeciwko niemu „. Podobne stanowisko zostało też wyrażone w wyroku z dnia 12 września 2005 r. w sprawie II AKa 249/05 przez Sąd Apelacyjny w Katowicach. Orzeciono tam, że „ Oskarżony po opuszczeniu izby zatrzymań, w trakcie rozmowy ze świadkami, którzy w sprawie tej zaangażowani byli służbowo, jako funkcjonariusze wykonujący czynności operacyjne, posiadał status świadka, a nie podejrzanego. W sytuacji zatem, w której następnie (za wyjątkiem pierwszego przesłuchania w charakterze podejrzanego) oskarżony zaprzeczał sprawstwu, niedopuszczalne byłoby dokonywanie ustaleń faktycznych w oparciu o zeznania świadków - funkcjonariuszy policji wykonujących czynności służbowe, którym oskarżony, wówczas jeszcze świadek, przekazywałby okoliczności związane ze zdarzeniem. Według Sądu Apelacyjnego byłoby to ewidentne objęcie zakazu dowodowego, o którym mowa wyżej...”.

W świetle powyższych poglądów judykatury stwierdzić należy, że sąd w niezgodzie z zasadami procesowymi ujawnił zeznania funkcjonariuszy policji i zaliczył w poczet dowodów w sprawie, w części w której ujawnili twierdzenia P.Ś. na miejscu zdarzenia w dniu 1.08.2010 roku a dotyczące osoby kierującej jego samochodem. Wszak zeznania te zawierały fakty, które funkcjonariusze uzyskali od kierowcy, w czasie, gdy nie podjęto przeciwko niemu żadnych czynności procesowych. W zeznaniach tych zawarte były uzyskane od niego informacje na temat osoby kierowcy, inne niż późniejsze procesowe stanowisko oskarżonego wyrażone podczas przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym i przed Sądem.

Tym niemniej nawet przyjmując, iż przesłuchanie policjantów na powyższe okoliczności stanowiło naruszenie norm procesowych, to należałoby uznać, iż nie miało ono wpływu w realiach sprawy na treść rozstrzygnięcia. Niewiarygodność linii obrony oskarżonego nie wynika z faktu początkowo rozbieżnego wskazywania na osobę rzekomego sprawcy ale wagi dowodów wskazujących na kierowanie przez niego samochodem w chwili zdarzenia co wykazał Sąd Rejonowy w pisemnych motywach wyroku. Przy tym kwestia owej niekonsekwencji w relacjach oskarżonego we wstępnej fazie postępowania choć przez Sąd Rejonowy dostrzeżona to jednak nie była specjalnie eksponowana. Tym samym zeznania te nie miały istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia i ich brak nie wpłynąłby na jego treść.

Także wskazana wyżej przez Sąd Okręgowy argumentacja dobitnie przekonuje, że ta niekonsekwencja w relacji P.Ś. nie rzutowała na ocenę wiarygodności jego linii obrony, gdyż jest ona niewiarygodna w konfrontacji z logiką, prostym doświadczeniem życiowym a w szczególności z wymową dowodów, które wersję oskarżonego wręcz wykluczają.

Niejako na marginesie powyższych rozważań należy podnieść i inny aspekt przedmiotowego zagadnienia, który jawi się obok warstwy zasad procesowych związanych z formalnymi gwarancjami obrony oskarżonego. Należy dostrzec tu treść wyroku ETPCz z dnia 5 listopada 2002r. w sprawie A. przeciwko Zjednoczone Królestwo. W ocenie Trybunału prawo do milczenia (zakaz wymuszania samooskarżania) jest naruszane, gdy w momencie uzyskiwania informacji wysłuchujący wypowiedzi sprawcy działa jako funkcjonariusz organu prawnego (szczególnie organu ścigania) i gdy to on jest osobą inicjującą udzielanie informacji. Natomiast prawo nie jest naruszone gdy sprawca przekazuje w sposób spontaniczny swoje twierdzenia.

Przenosząc ten pogląd na grunt przedmiotowej sprawy stwierdzić należy, że argumentacja dotycząca naruszenia przez Sąd zasady nemo ipsum accusare tenetur doznaje istotnego osłabienia. Przecież to sam oskarżony z własnej woli wymyślił i następnie eksponował wersję z „innym kierowcą” realizując od pierwszego momentu ujawnienia zdarzenia wymyśloną linię obrony. W założeniu rzekoma spontaniczność jego twierdzeń miała być atutem owej linii obrony, a w sumie okazała się swego rodzaju słabością. Nie jest tak, że to funkcjonariusze policji swoimi działaniami spowodowali naruszenie prawa sprawcy do milczenia, to oskarżony chciał zyskać jak najwięcej na swojej spontaniczności.

Tym niemniej Sąd odwoławczy stwierdzając uchybienie procesowe Sądu Rejonowego w tym przedmiocie uznaje, że nie miało ono znaczenia dla rozstrzygnięcia.

Mając na uwadze powyższą argumentację, zaskarżony wyrok jako odpowiadający prawu, należało utrzymać w mocy.

O kosztach orzeczono po myśli art.636§1 kpk.